PASTORAŁKI
I
KOLEDY
Z MELODYJAMI

CZYLI

PIOSNKI WESOŁE LUDU

W CZASIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

PO DOMACH ŚPIEWANE

a przez **X. M. M. M.**

ZEBRANE.

UWAGA. *Piosnki te w kościele śpiewane być niepowinny.*

KRAKÓW.

W DRUKARNI STANISŁAWA GIESZKOWSKIEGO.

1843.

Dziełko p. t. *Pastorałki i Kolędy* i t. d. do domowego użycia drukiem upowszechnione być mogą.

w Warszawie dnia 21 Marca 1843

X. J. Dekert Archid. Metrop. Warsz.

Cenzor Ksiąg Duchow.

Mus. I. 2931
Cim.

1963 K 272/22a

PASTORAŁKA

NA BOŻE NARODZENIE.

Noc jest — wszyscy Pasterze śpią, jeden tylko Maciek *czuwa; a zwracając bydło w tę i owę stronę, wgłos woła:* Helo Bysiu! Helo!

Potem staje na pagórku i śpiewa sobie jak następuje:

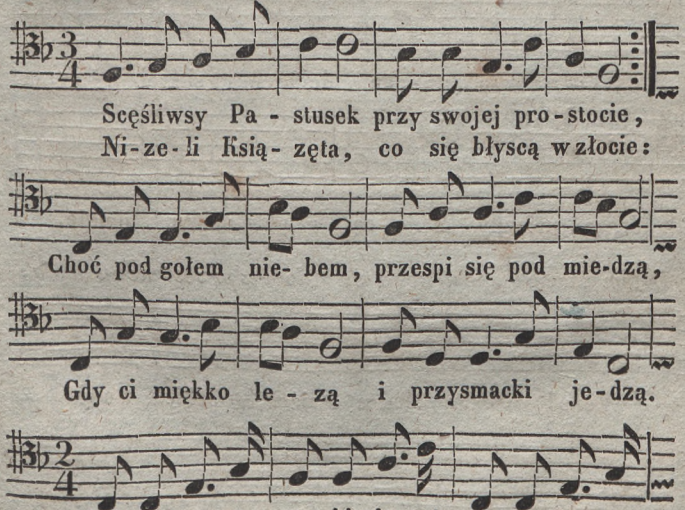

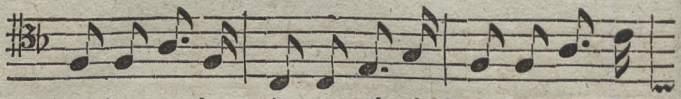

ma-ją smutek; A pastuch choć nędzny, goły,

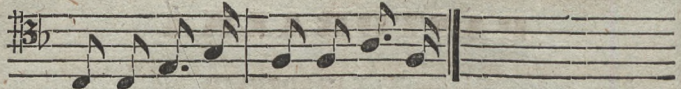

Przeciez w biedzie swej we-so- ły.

Przegrawszy toż samo na Fleciku, potem śpiewa dalej:

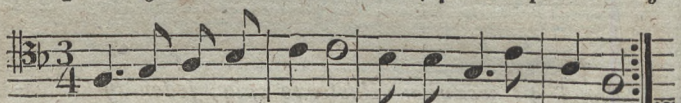

A jesceć nie ba-cę ze-by mo-je o - cy,
O - gląda - ły kie-dy ta-kie śli-cne no -cy,

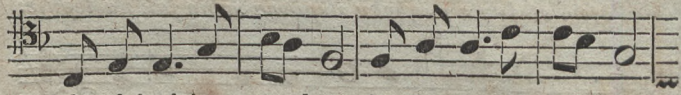

Jak dzi-siejsa no-cka, nie wiem co się dzie- je,

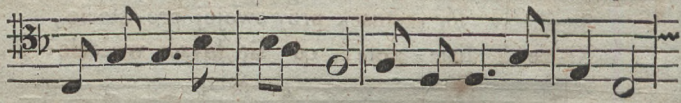

Jesce gwiazdy świe-cą, o pół- nocku dnieje.

Wtem Maciek *spostrzega światło i z przestrachu woła:*

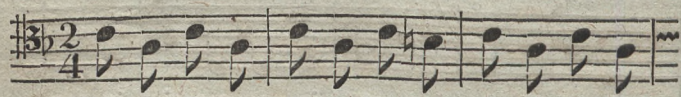

Weno! weno! słońce świeci, Jakieś wojsko

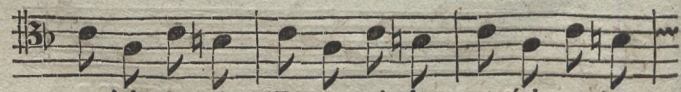

z nieba le- ci, Zdaje mi się ze śpiewa-ją,

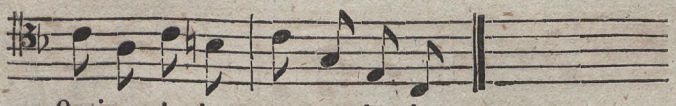

Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy: **Gloria in excelsis Deo** *a* Maciek *słucha.*

Głosy Anielskie chłopcy naśladują.

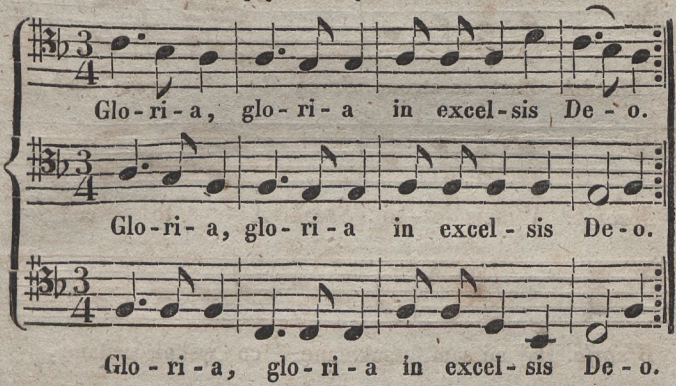

Maciek *przelękniony woła na* Stacha:

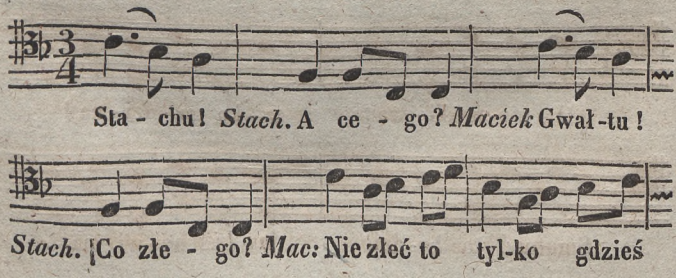

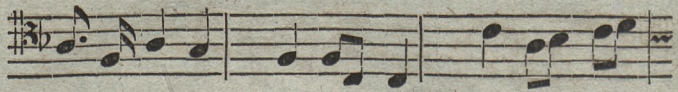

wdzięcne głosy. *Stach.* To wyskoc. *Mac:* Ach wierz mi

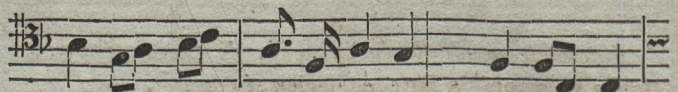

bo w ogniu są niebiosy. *Stach.* Ogrzej się.

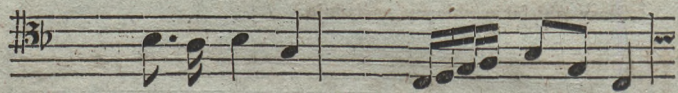

Maciek. Zart na stronę. *Stach.* Cy praw- da?

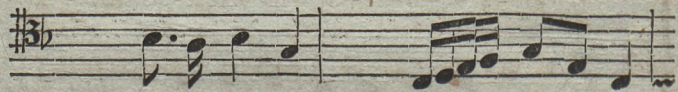

Maciek. Widzis ło - nę. *Stach.* A to co?

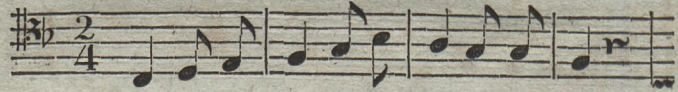

Wstaje. Daj mi sam sukmanę co wskok wstanę,

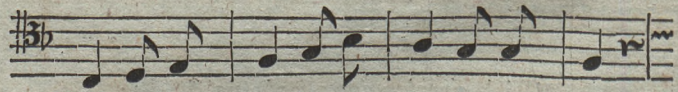

Niech o-ko zo-ba-cy co to zna - cy.

O nie-scęśli- wa ta- ka go- dzi- na!

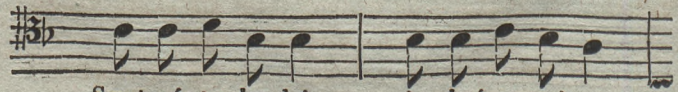

Smutnać to bę- dzie ja- kaś no- wi- na.

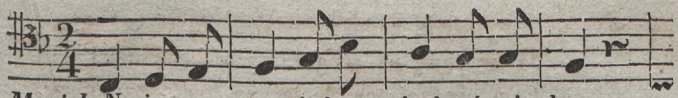

Maciek. Nu je - no, wstań chyzo nie breć wie - le,

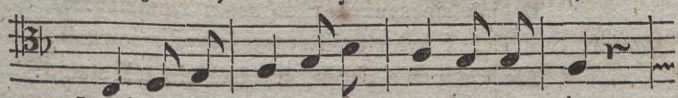

Będzies miał wnet smutek, wnet we-se - le.

Stach *porwawszy się na nogi pyta:*

a) Pasterze zawsze tym tonem bądź pojedynczo bądź razem śpiewają.

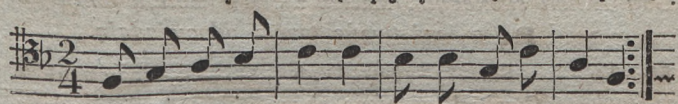

Stach. A kędys ta łu - na co sam o niej brydzis?
Maciek. La Boga cyś ślepy, cy jesce nie widzis?

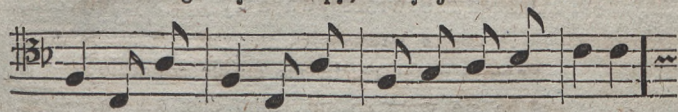

Przetrzej je - no o - cy, spojrzyj w prawą stronę,

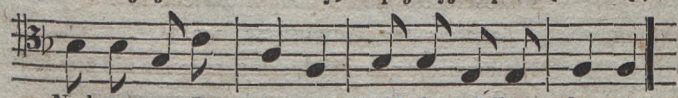

Nad samem Be - tleem widać wielką ło - nę.

Stach. ton tenże.
Oj prawdać juz widzę, ale to nie zarty,
Tyś mi prawdę muwił, ja byłem uparty:
Muj Maćku, muj ślicny, cuz więc ucyniwa?
Ja myślę, najlepiej drugich pobudziwa.

Maciek.
Pockaj jeno trochę, jesce nie chodź Stachu,
Moze nadaremno narobiłbyś strachu:
Sam sobie nie wierzę, moze mi się marzy;
Trzebaby uwazać co się to tu zdarzy.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

Stach. Ej kigoz kaduka będzies dłuzej cekał,
Ja krzyknę na drugich, sam będę uciekał:
Cem prędzej tem lepiej ze bydło zajmiemy,
Bo jak się spuźnimy do scętu zginiemy.

Maciek. Zebyś był cierpliwy słysałbyś śpiewanie,
Ale kiedy nie chces, niechze się tak stanie:
Ićmys więc, wołajmys niech wsyscy wstawają,
Mnie się wsystko zdaje, Janieli śpiewają.

Anieli śpiewają: **Gloria** 3 *razy tonem jak na str.* **11.**

Gdy Anieli skończyli, Maciek *i* Stach *wołają tonem jak pod* **a**, *a inni tymże tonem odpowiadają.*

Maciek. i Stach razem. Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Tomek, Kuba,
Gwałtu! wstańcie chyzo, bo nad wami zguba:
Mere jak porznięci wsyscy tęgo spicie,
Juz dawno wrzescywa a wy nie słysycie.

Obudzeni. A ceguz wrzescyta, cuz się złego stało?
Pewnie nasą trzodę niescęście spotkało,
Albo się wam co śni, albo dusi zmora,
Mozeście tez sobie podpili zwiecora.

Stach. Takci ja tez muwił jak mię Maciek budził,
Wstać mi się nie chciało, kęs zem się nie znudził:
Myślałem ze przez sen ten nocny maruda,
Wrzesząc opowiadał jakieś nowe cuda.

Maciek. Wstawajta no bracia a wsystko ujrzycie,
Cuda niesłychane, kturym nie wierzycie:
Gdyby ciężkim młotem serce we mnie bije,
Moze juz zaden z was jutra nie dozyje.

Wszyscy widząc światło. Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala,
Juzze na cały świat niescęście się zwala:
Uciekajwa rychło, nie ma co tu cekać,
Dyć lepiej zawcasu niz puźno uciekać.

Walek. Dyć nas stary Bartos jest człowiek piśmienny,
Jemu mozna wierzyć, bo jest dość sumienny:
Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi,
A potem ucynić jak on nam poradzi.

Wszyscy radzą się Bartosa. Miły nas Bartosie cuz na to muwicie?
Cuz to mamy cynić, jakze nam radzicie:
Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie;
Bo umiecie cytać, stare lata macie.

Bartos *poważnie.*

b) Bartos zawsze tym tonem śpiewa.

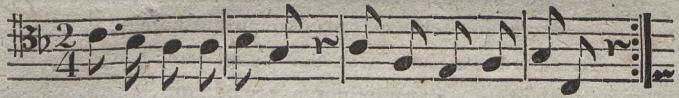

Pockajcie no bracia, az człek pomiar-kuje,
To światło jest z nieba co się poły-skuje:

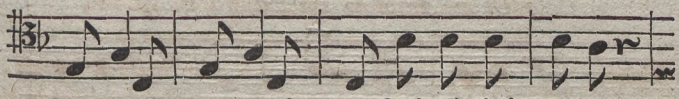

To zaś śli- cne wojsko, co hań wi-dać w bieli,

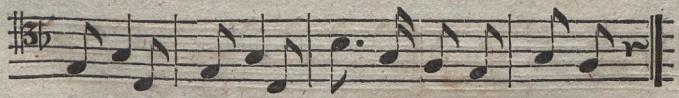

Ja-ko się do-myślam ze to są Ja - nie - li.

Uspokujcie no się moje miłe dzieci,
Oto jeden ztamtych Janioł do nas leci:
Wsyscy na kolana razem poklękajwa,
Cego od nas ząda dobrze uwazajwa.

Anioł w jasności.

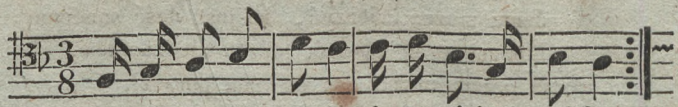

Szczęśliwi zie - mianie nie trwożcie się wiele,
O - to o- po - wiadam wielkie wam we - sele:

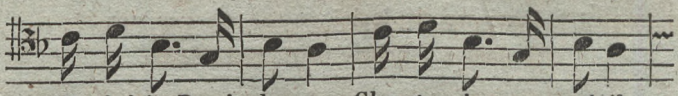

W mieście Dawi - dowem Chrystus się na - rodził,

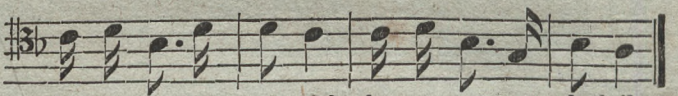

Pan o - raz Zba- wi - ciel by was wyswo- bodził.

Jdźcie do Betleem, prędko pospieszajcie,
To słowo wcielone wszyscy oglądajcie:
Znajdziecie niemowlę nowo - narodzone,
Powite w pieluszki, w żłobie położone.

Cały Chór Aniołów śpiewa na głosy.

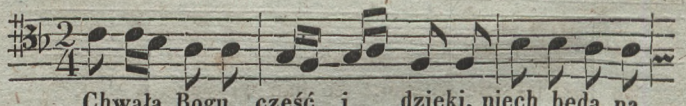

Chwała Bogu, cześć i dzięki, niech będą na

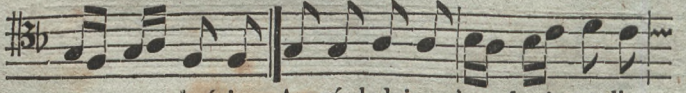

wy - so - kości; A zaś ludziom do- brej wo-li,

pokój na ziem - skiej ni - zkości.

Muzyka Anielska toż samo przegrywa.

Potem, Pasterze śpiewają tonem jak pod **a**,
a Bartos jak pod **b**.

Symek. O jakaz to nuta! cuz to za śpiewanie,
Pewnie zadnego z nas na takie nie stanie:
Co za ślicne głosy, jak wdzięcna kapela
Idzie pod niebiosy, serce rozwesela.

Bartos. Otuz mili bracia samiście słyseli,
Co święci Janieli teraz powiedzieli:
Lec nie wiem cyliście zrozumieli wsyscy,
Ze nam iść kazali gdzie się światło błyscy.

Walek. Juz ja wcale pierwsy nie pojmuję tego,
Kazą iść do Betleem, a nie wiem dla cego:
Od światła wielkiego kęs cłek nie oślepnie,
Serce radość cuje a krew z strachu krzepnie.

Stach. Oto niech nam Bartos lepiej wytłumacy,
Cy nie Messyjasa ten Zbawiciel znacy:
O kturym słysałem co starzy gadali,
Ze go Bug obiecał światu, powiadali.

Bartos. Toć nie co! Bug stworzył cłowieka pierwsego,
Dał mu przykazania probujący jego:
Lec cłowiek niebacny złomał przykazanie,
A przeto zasłuzył na wiecne karanie.
Byłby narud ludzki wiecnie pokutował
W piekle, gdyby się Bug nad nim nie zmiłował:
Lec dobry, obiecał zesłać Syna swego,
Azeby odkupił cłowieka grzesnego.
Oto się narodził ten to Odkupiciel,
Jak powiedział Janioł, Chrystus nas Zbawiciel:
Więc jemu dziś od nas ma być cześć oddana,
Pućmys do Betleem witać tego Pana.

Kuba. Jakze, podarunkuw zadnych nie weźmiemy?
Z gołemi rękoma przed Panem staniemy?

Wsakze kiedy idziem do nasego państwa,
Niesiem podarunki na dowud poddaństwa.

Bartos. Więc wy gospodarze biegajcie do domu,
Przygotujcie dary jakie Bug da komu:
Toć mu się podoba ubustwo podściwe,
Nad zbiory, bogastwa a niesprawiedliwe.
Wy zaś parobcaki co daruw nie macie,
Na fujarkach, dudkach i trąbkach zagracie:
A ty zaś Michale na twej ducymeli,
Będzies mrucał basem przy wdzięcnej kapeli.

Walek. Tak tez! wsyscy pujdą, a kto dojrzy trzody,
Moze wilcy przyjdą i narobią skody:
A z tego wsystkiego taki będzie skutek,
Wilcy zjedzą bydło, nam zostawią smutek.

Stach. Ej co się ty trwozys, trzoda nie uciece,
Niech ją Bug najświętsy ma w swojej opiece:
Spiesmy się a ićmy i opuśćmy trzodę,
Wilcy tu nie chodzą na swoją wygodę.

Wszyscy. Nu miły Bartosu juz gotowe dary,
Juz tez i parobcy przynieśli fujary,
I trąbki i dudki jakeś rozporządził,
Prowadźze nas teras, zwazaj byś nie zbłądził.

Bartos. Pockajtano troche, skocę po barana,
Zebym ja tez zaniusł ofiarę dla Pana:
Wnet ja się uwinę, wy sobie postujcie,
Tymcasem muzycy wase dudki strujcie.

Tu muzyka stroi Instrumenta.

Wszyscy. Juzci dudy strojne lec cuz będziem grali,
Powiedz, zebyśmy się na jedno zgadzali:
Dobrzeby tez było jaką piosnkę śpiewać,
Boby lepiej było śpiewaniu przygrywać.

Bartos. Oto jak ja myślę ze najlepiej będzie,
Zagrać ową piosnkę co to po kolędzie:
Więc teraz przez drogę na probę zagrajcie,
Powoli a razem, wsyscy się zgadzajcie.

Przez drogę śpiewają i grają następującą kolędę.

KOLĘDA.

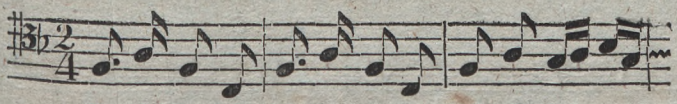

Po ko-lę-dzie z tą ka-pe-lą do Betle-em
Te-go Bo-ga wcie-lo-ne-go dziś oglą-dać
O jak wielkie nas pa-stus-kuw dzisiaj scęście
Gdy się nam wojsko niebieskie jawnie o-glą-

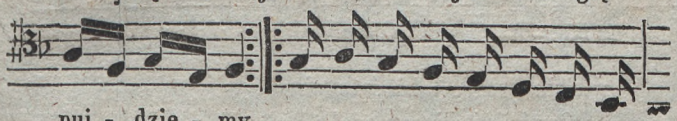

puj-dzie-my,
bę-dzie-my:
spot-ka-ło,
dać da-ło. Gdy *Glo-ri-a in excel-sis*

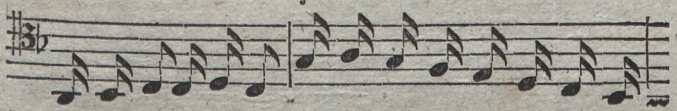

śpiewa-li, śpiewali, A nam biezeć do Be-tle-em

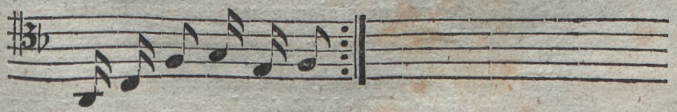

ka-za-li, ka-za-li.

Muzyka gra toż samo bez śpiewania.

Gdy przybyli do Szopki, Bartos *ich szykuje.*

Bartos. Stańcie tu porządkiem przed Śtym dzieciątkiem,
Daruw dobywajcie przed złobem składajcie:
Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie,
My będziem śpiewali, tylko się zgadzajcie.

Śpiewają z muzyką pieśń następującą przed żłobem.

PIEŚŃ.

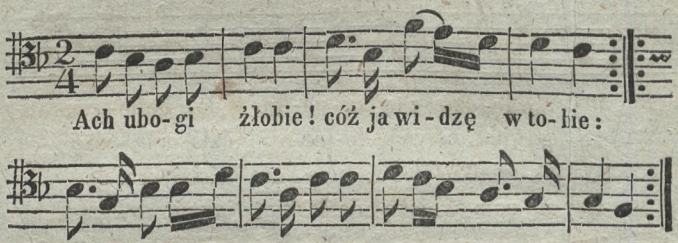

Zbawicielu drogi, także to ubogi,
Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.
Czyżeś nie mógł sobie w największej ozdobie,
Obrać pałacu drogiego, nie w tym leżeć żłobie.
Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz,
A na zmycie tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz.
Któż tu nie struchleje, wszystek nie strętwieje,
Któż cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje.
Przed tobą padamy, czołem uderzamy,
Witając cię w tej stajence między bydlętami.
Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami,
I przyjmij podaruneczki które ci składamy.

Tu Pasterze składają dary.

Bartos. Juz więc bracia mili złozyliśmy dary,
Jesce pozostaje złozyć z serc ofiary,

U nuzek dzieciątku i matce panience,
I cołem uderzyć w tej świętej stajence.

Tu wszyscy z pokłonem upadają.

Bartos. Teraz juz cas bracia do trzody powracać,
Pamiętajcie odtąd Bogu się wypłacać
Świętemi cnotami, obycajem dobrym,
A on nam da niebo, będąc dla nas scodrym.
Trzeba uspokoić świętą dziecineckę
Z płacu, i zagrać mu wesołą piosneckę:
Więc wsyscy porządkiem stanąwsy wokoło,
Przed świętem dzieciątkiem, zagrajcie wesoło.

PIEŚŃ.

Strofę śpiewają z muzyką a strofę grają.

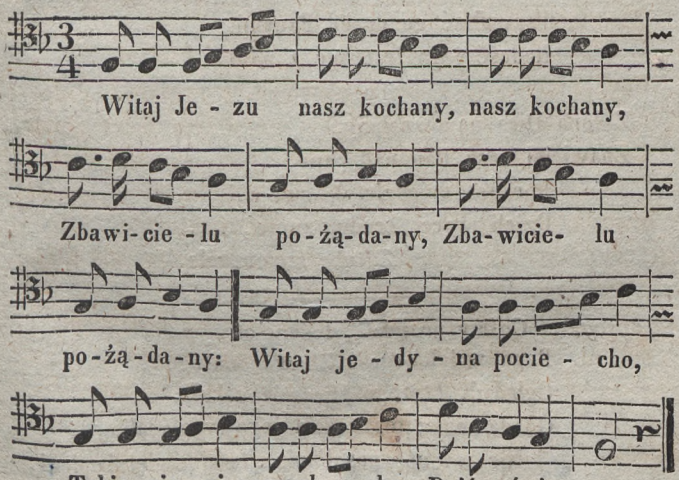

Wszechmogący wielki Boże!
Któż twą dobroć pojąć może,
Którą stworzeniu wyłuszczasz,
Gdy dla nas niebo opuszczasz,
Na świat zstępujesz.
Będąc Panem, będąc Bogiem,
Ziemskim nie gardzisz barłogiem:
Na bogactwa nic nie godzisz,
W podłej stajence się rodzisz,
Jezu kochany.
Królem będąc nad wiekami,
Tu otoczon bydlętami:
Złożon na sianku zostajesz,
Śmierci dla nas się poddajesz,
Boże prawdziwy.
Radością się cieszmy stałą,
Albowiem nas to spotkało:
Przywitać go przed Panami,
Radość jego jest być z nami
Tu ubogiemi.
Z łona Ojca nam zesłany,
Zbawiciel nasz Pan nad pany,
Porzuca dziedzictwo swoje,
Dzieli prace, trudy, znoje,
Z tobą stworzenie.

Wszyscy. Cośmy pożądali, tośmy otrzymali,
Boga wcielonego i Zbawcę nasego
Oglądać, kturego Ojcowie cekali,
Od dawna z tęsknością jego wyglądali.
Nie wypuść nas Panie z twej świętej opieki,
Rac odpuścić grzechy, zbawić nas na wieki:

Tobie dziś poddański ukłon oddajemy,
Pobłogosławze nas, do domu idziemy.

Bartos. Bug wam zapłać bracia za wase śpiewanie,
I wam tez muzycy za tak ślicne granie:
Bug to racy przyjąć, boście grali scyrze,
Zagrajcieno jesce kolędę na Lirze.

KOLĘDA.

Strofę grają na Lirze a strofę śpiewają.

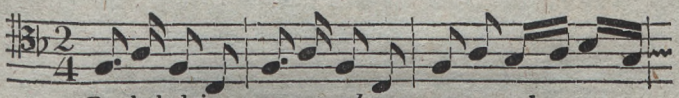

Po kolędzie *omnes ad vos*, *omnes ad vos*
Je-śli *gratis* dobrze się mieć, dobrze się mieć

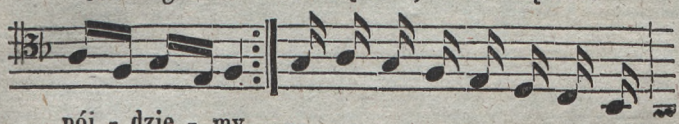

pój - dzie - my, *Glo-ri-a, laus* Bogu najprzód,
bę - dzie - my.

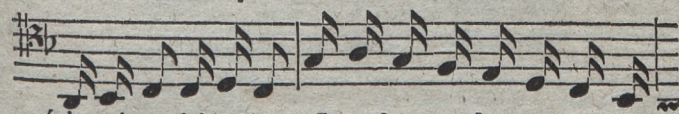

śpiewajmy, śpiewajmy: Gospodarzom *largum vesper*

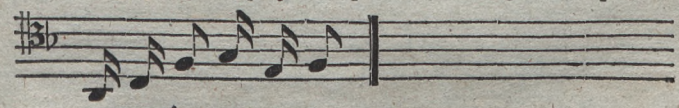

przyznajmy, przyznajmy.

Zacznijcież już mili *fratres* kolędę,
Zaczem się wam na *prœmium* zdobędę:
Proście Boga *donet nobis fortunam*,
Cum salute pożądajmy *hanc unam*.

Niechże *Deus* błogosławi a sporze,
Deus w gumnie i w szpiżarni, w oborze.
Na nowy rok *mittat tibi gaudia*,
Et prosperet według myśli *omnia*.
Dzisiaj prośmy *Salvatorem* z Maryją,
Dobrodzieje *longam vitam* niech żyją.
A po śmierci *super cœlos* wędrują,
Copiosam niech *mercedem* uczują.